

POSTANOWIENIE

Dnia 16 maja 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Korzeniowski

w sprawie z wniosku M. B.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.
z udziałem zainteresowanych: J. S., W. S., R. M., W. K., M. Z.,
o ustalenie istnienia obowiązku ubezpieczeń społecznych,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 16 maja 2014 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawczyni od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt III AUa (...),

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z 17 lipca 2013 r. oddalił apelację skarżącej M. B. od wyroku Sądu Okręgowego w G. z 27 września 2012 r., który oddalił jej odwołania od decyzji pozwanego z 27 stycznia 2011 r., obejmujących zainteresowanych ubezpieczeniami społecznymi na podstawie umów o świadczenie usług. Sądy decyzję pozwanego uznały za prawidłową, gdyż umowy zawierane z zainteresowanymi, dotyczące sprzątania, nie były umowami o dzieło lecz umowami o świadczenie usług.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazano na: I - „istotne zagadnienia prawne występujące w sprawie, a mianowicie: 1) Niejasność kryteriów rozróżnienia zobowiązania rezultatu od zobowiązania starannego działania w przypadku, w którym przedmiotem umowy jest cykliczne doprowadzanie rzeczy w niej oznaczonej do konkretnego stanu; 2) Wpływ

określenia przez strony zobowiązania jednej z nich jako zobowiązania rezultatu na możliwość zakwalifikowania przedmiotu tej umowy jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c.; 3) Konieczność określenia granic odmiennej od woli stron wykładni i kwalifikacji prawnej umów zawieranych pomiędzy tymi stronami w sytuacji, gdy treść umowy, jej cel oraz zgodny zamiar stron wskazują na jej konkretny charakter zgodny z wykładnią dokonaną przez strony umowy i wymogów prowadzenia takiej wykładni i kwalifikacji prawnej”; II – „potrzebę dokonania wykładni przepisu budzącego poważne wątpliwości, tj. art. 627 k.c. poprzez określenie, czy przedmiotem umowy o dzieło może być zobowiązanie przyjmującego zamówienie do cyklicznego doprowadzenia rzeczy do stanu określonego w umowie”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania nie przedstawia zasadnej podstawy przysądu i dlatego nie został uwzględniony.

Sformułowane w pierwszej kolejności zagadnienia nie stanowią istotnych zagadnień prawnych, które ma na uwadze art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c.

Pytanie o „niejasność kryteriów rozróżnienia zobowiązania rezultatu od zobowiązania starannego działania w przypadku, w którym przedmiotem umowy jest cykliczne doprowadzanie rzeczy w niej oznaczonej do konkretnego stanu” tłumaczy to, że sam prawodawca nie zdefiniował literalnie w ustawie tych kryteriów, stąd zajmuje się tym orzecznictwo i doktryna. Ilość wypowiedzi w tym zakresie jest niemała, co jedynie potwierdza, że mogą wystąpić wątpliwości, jednak tylko w odniesieniu do określonego przypadku (*ad casum*). Postawione pytanie nie składa się więc na istotne zagadnienie prawne, gdyż jego ranga nie wynika z abstrakcyjnego uogólnienia pracy wykonywanej przez zainteresowanych (prace polegające na sprzątaniu) i ujęcia jej jako „cykliczne doprowadzanie rzeczy w niej oznaczonej (w umowie) do konkretnego stanu”. W orzecznictwie Sądu Najwyższego powiedziano już, że umową o dzieło nie są czynności polegające na przemieszczaniu i układaniu drewna w stosy (wyrok z 28 marca 2000 r., II UK 386/99, OSNP 2001 nr 16, poz. 522), ani powtarzalne tłumaczenia rodzajowych (branżowych) dokumentów nie wykraczające poza zwykłe czynności translatorskie (wyrok z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127). Umowa o dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. nie polega również na prostych i powtarzalnych

czynnościach, które przygotowują owoce do spożycia lub do dalszego przetworzenia. Dziełem nie jest odpeszczenie śliwek (wyrok z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964).

Tak samo nie stanowi istotnego zagadnienia prawnego kwestia „wpływu określenia przez strony zobowiązania jednej z nich jako zobowiązania rezultatu na możliwość zakwalifikowania przedmiotu tej umowy jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c.”. Otóż umowa stron, czy wola jednej z nich, nie ma tu decydującego prymatu, gdyż granicę swobody umów wyznacza ustawa i trafnie dostrzegł to Sąd powszechny w obecnej sprawie. Umowa o dzieło i umowa o świadczenie usług (zlecenia) mają odrębne zakresy (przedmioty). To, że granice tych zobowiązań nie zawsze są jasne nie usprawiedliwia tezy, że wątpliwości należy tłumaczyć na rzecz strony zawierającej umowę. Innymi słowy nazwa umowy nie ma znaczenia przesądzającego. Decyduje przedmiot umowy i jej wykonanie. Orzecznictwo Sądu Najwyższego wyżej wskazane nie pozwala na kategoryczne stwierdzenie, że określone powtarzalne czynności (a według skargi „cykliczne”) to zawsze umowa o dzieło. Innymi słowy rozstrzygnięcie sporu zależy od stanu faktycznego i stosowania prawa materialnego w konkretnej sprawie.

Nie jest więc uprawnione wyznaczenie „granic odmiennej od woli stron wykładni i kwalifikacji prawnej umów zawieranych pomiędzy tymi stronami w sytuacji, gdy treść umowy, jej cel oraz zgodny zamiar stron wskazują na jej konkretny charakter zgodny z wykładnią dokonaną przez strony umowy ...”, gdyż granice te wyznacza ustawa. Strony same mogą kwalifikować i wyklądać treść zawartej umowy, o ile nie stoi to w sprzeczności z ustawą. Można dogmatycznie trzymać się woli stron i twierdzić, że strony chciały i zawierały umowy o dzieło, jednak umowa nie może być niezgodna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Swoboda stron nie jest tu nieograniczona (art. 353¹ k.c.). Umowa o dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach, co jest właściwe zatrudnieniu do wykonywania określonej pracy (świadczenia usług). Każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Taki też konflikt ujawniono w sprawie. Nawet w stosunku pracy można wymagać od pracownika określonego rezultatu (wyniku) pracy. Zagadnienie nie wykracza więc poza zwykłą wykładnię i stosowanie prawa.

Można więc poprzestać na stwierdzeniu, że wola stron nie może zmienić ustawy i strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c.

Sformułowane zagadnienia osobno lub razem nie składają się na istotne zagadnienie prawne.

Nie spełnia się również druga podstawa przedsądu, gdyż przedmiotem jej zainteresowania jest sam przepis prawny ze względu na to, że *„istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów”*. W tym aspekcie odwołanie się do art. 627 k.c. nie jest wystarczające, gdyż nie wykazano rozbieżności w orzecznictwie co do wykładni tego przepisu, która niejako z urzędu wywołałaby uchwałę powiększonego składu Sądu Najwyższego dla ujednolicenia wykładni. Natomiast potrzeba wykładni nie może być redukowana do stosowania przepisu w indywidualnej sprawie, czyli do kwestii „czy przedmiotem umowy o dzieło może być zobowiązanie przyjmującego zamówienie do cyklicznego doprowadzania rzeczy do stanu określonego w umowie”. Uniwersalna odpowiedź dla wszystkich możliwych sytuacji nie jest uprawniona, gdyż wpierw skarżący musiałby dostarczyć argumentów podważających określone orzecznictwo Sądu Najwyższego, choćby wyżej wskazane, a tego nie czyni. Po wtóre decyduje sytuacja w konkretnej sprawie, jednak ocena zastosowania prawa w konkretnej sprawie to domena podstawy przedsądu z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c., do której wniosek nie odwołuje się.

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 398⁹ § 2 k.p.c.